Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA
15. CZERWCA 1921.
NR. 133. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Oby nie Hamlet!

Uwagi o nowym ministrze spraw zagran.

Prez. Witos ukarał Polskę pozbawieniem jej na dwadzieścia dni ministra spraw zagranicznych. W najkrytyczniejszych dla sprawy górnośląskiej i wileńskiej tygodniach nie słyszano w Europie głosu Polski. Prez. Witos namyślał się przez ten czas i szukał kandydata. Wszystkich ludzi zdolnych z góry p. Witos wykluczył od konkursu. Tak się bowiem zdarzyło, że ci ludzie zdolni i doświadczeni przypadkowo — a może i nie przypadkowo — są zdecydowanymi zwolennikami oparcia polityki polskiej o sojusz z Francyą i podczas wojny wypowiadali się za Ententą, a nie z Niemcami. Po ich wyeliminowaniu pozostała na placu gromada enkawnistów i różnych Patków warszawskich i krakowskich. Znaną była ich lojalność wobec Niemiec i znaną ich uległość woli belwederskiej. Wzywano ich zatem do Warszawy i podawano kandydatury w prasie lub na konferencyach premiera ze stronnictwami rządowemi. Oczywiście żadna z tych osobistości nie miała poważnych szans do objęcia najważniejszej w gabinecie teki. Ii przyszła wreszcie chwila, że prez. Witos zachwiał się w swej decyzyi znalezienia ministra — nieukwalifikowanego. Zaproponował pewnego wieczora w rozmowie z p. Federowiczem kandydaturę p. St. Grabskiego. Hamletyzm p. Witosa trwał przez całą jedną noc. Rano przedpremier ministrów stał już znurem za dwoma Władysławami: Skrzyńskim i Wróblewskim, którzy nie okryli się sławą „pracy w Paryżu“ w Komitecie w Paryżu. Gdy władysławowa ... została odrzucona, kazał w „Monitorze“ wydrukować nominacyę p. Konstatego Skirmunta, dotychczasowego posła Rzplitej przy rządzie włoskim. Kandydat ten — trzymany in petto przez premiera od kilku dni (ojcem tej kandydatury byłby p. Rączkowski?) — nie napotkał na opór u nikogo. Wszyscy odetchnęli. P. Skirmunta wezwano z Rzymu, by objął urzędowanie.

P. Skirmunt może być dobrym ministrem i zadać kłam presumcyom, które jego mianowanie spowodowały. Został mianowany przecież dlatego, że najmniej się na prawo lub na lewo narazil, co łatwo może oznaczać, że nie jest silną indywidualnością, a dalej dlatego, ponieważ nie należy do żadnego stronnictwa, co u polityka jest raczej brakiem i ponieważ był najmniej występującym na zewnątrz członkiem Komitetu Polskiego w Paryżu. Są to powody chyba niezbyt pochlebne, a dla naszych stosunków jakże znamienne i przygnębiające! W innych państwach do kierownictwa dyplomatycznego powołuje się ludzi z charakterem i rozumem, u nas zaś takich, co ani rozumu, ani charakteru jeszcze zbytnio nie okazali...

Powiedzieliśmy, że p. Skirmunt może zaprzeczyć wszystkim tym założeniom jego nominacyi. Niewiadomo bowiem, o ile jego dotychczasowa bierność i nawet brak reczultatów działalności w Rzymie były wynikiem jego braków, a nie okoliczności. Ani w petersburskiej Radzie Państwa, ani w Komitecie paryskim nie miał za sobą silnego stronnictwa, któreby jego linię polityczną poparło, a miał obok siebie wybitne polityczne talenty, z którymi konkurować było ciężko. Stanowisko w Rzymie było trudnem, ponieważ Włochy z powodów, których uchylenie nie leżało w mocy Polski, lub jej ambasadora — zwróciły się przeciw polityce francuskiej w Europie, a zatem i w Polsce. Nie będziemy więc — jak narodem. „Gazeta Warszawska“ — wyrokować ujemnie o nowym ministrze, ani nie będziemy się zastrajać — jak lewicowe dzienniki — na nutę „pogardliwego sarkazmu“. P. Skirmunt stanął w czasie wojny zdecydowanie po stronie przeciwniemieckiej i znalazł drogę do Komitetu Polskiego w Paryżu, a to musi być uznane za dostateczne minimum politycznego rozumu i charakteru w czasie wojny. Czy posiada kwalifikacye na ministra — nie wiadomo i trzeba mu dać czas i pole do pracy, zanim się zacznie krytykować. Poczekajmy zatem! Nowy minister — taki wyjątkowy szczęśliwiec, który się jeszcze nikomu w Polsce nie naraził — ma prawo conajmniej do życzliwej neutralności wszystkich stronnictw, gdy obejmuje niezmiernie trudne stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Nowy minister wnosi na ulicę Miodową prawdopodobnie głęboką znajomość stosunków włoskich, szerokie swe stosunki osobiste w świecie dyplomatycznym, dobre maniery, znajomość języków i kulturę umysłową, a zatem przymioty, których posiadanie pozwoli mu oryentować się w zawiłych problemach i uchronić się od niefortunnych posunięć, jakie popełniał jego poprzednik. Z temi zaletami musi się łączyć jeden jeszcze przymiot, z którego trzej ostatni ministrowie byli niemal chemicznie wyprani. Tym przymiotem to silna wola, zdolność do szybkich a samodzielnych decyzyi. Niechże jedynie uchwały Sejmu i jego komisyi ograniczają decyzye ministra, a nie — jak dotychczas — wpływy uboczne, partyjne czy liberyjne. Hamletyzowanie, jakiego typowym przedstawicielem był ks. Sapieha, musi wreszcie ustać. Poselstwa zagraniczne winny być obsadzane bez zwłoki, nasza dyplomacya winna być czynną w świecie, ruchliwą i zabiegliwą i musi zdobyć się na poważne wysiłki, by zyskać zaufanie zagranicy szczerością celów i poprawnością metod działania. Nasz prestige w świecie upadł w ostatnich czasach bardzo. Rząd włoski usuwa naszego wiceministra, a angielski premier mówi o Polsce w parlamencie, jak o jakiemś pół-suwerennem państewku. O Górny Śląsk toczy się walka, w której Polskę — nie pyta się nikt o zdanie. Litewski minister radzi państwom bałtyckim nie przyjmować Polski do związku. Nowy minister stoi więc przed trudnem zadaniem. Jeśli w naszą rozstrojoną, pokłóconą ze sobą i bezczynną maszynę przy ul. Miodowej wniesie trochę samodzielności i trochę woli — to opinia publiczna chętnie udzieli mu dalszego kredytu. Kraj bowiem pragnie widzieć u steru prawdziwego męża, a nie chwiejącą się trzcinę lub bezwolną maryonetkę. Ostatnie przesilenie odsłoniło fakt, że na czele rządu stoi chłopski Hamlet. Tem się tłumaczy wiele złego. Z trwogą będziemy czekać na pierwsze czyny min. Skirmunta! Oby się nie zaraził zarazkami bezsiły, hamletyzmu, kłótliwości i tych wszystkich chorób, któremi przepełnione jest powietrze warszawskie.

Nowe przesilenie w rządzie.

Min. Steczkowski podał się do dymisyi. — Możliwość ustąpienia min. Nowodworskiego i Raczyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Zakończone w sobotę łatanie rządu przez niespodziewaną nominacyę p. Konstantego Skirmunta na min. spraw zagran., który w poniedziałek nadesłał telegram, że nominacyę przyjmuje, a którego przyjazd do Warszawy spodziewany jest we czwartek, nie zażegnało przesilenia w rządzie. Wybuchło ono ponownie, i grozi przybraniem znaczniejszych rozmiarów. Obejmie przedewszystkiem ministerstwo skarbu.

Min. Steczkowski zgłosił w niedzielę swą dymisyę z powodu uchwalenia na sobotniem posiedzeniu Rady ministrów 8 miliardów na odbudowę kraju do dyspozycyi min. robót publicznych. Uchwała ta zapadła jednym głosem większości. Min. Przanowski i Skulski głosowali za nią. Od niej min. Steczkowski uzależnił pozostanie na swojem stanowisku. Prawdopodobnie krok min. Steczkowskiego pociągnie konsekwencye.

W kołach politycznych — jak donosiliśmy — wymieniają jako następców Steczkowskiego p. J. Michalskiego albo Artura Benisa (!). Konsekwencyą przesilenia będzie opóźnienie wniesienia preliminarza budżetowego do Sejmu.

Ministerstwo sprawiedliwości było obsadzone przez przedstawiciela chrześc.-demokr. Stan. Nowodworski zachorował przed kilku miesiącami tak, że chrześc.-dem. klub nosi się z postanowieniem wycofania p. Nowodworskiego z rządu. Czy wycofanie p. Nowodworskiego pociągnie także konsekwencye polityczne — okaże najbliższa przyszłość. Wreszcie należy wspomnieć o oczekiwanym kryzysie w min. rolnictwa. Tam bowiem grozi dymisyą p. Aleks. Raczyński. W związku z dymisyą p. Wilkońskiego z prezesury urzędu ziemskiego, ludowcy noszą się z ideą rozszerzenia kompetencyi tegoż urzędu i przeobrażenia go na urząd reform agrarnych. Ponieważ przez rozszerzenie kompetencyi i gł. urzędu ziemskiego, zmniejszonoby i ograniczono kompetencyę ministerstwa rolnictwa, przeto min. Raczyński wyciągnąłby konsekwencyę w razie przejścia projektu.

Konferencya stronnictw.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek o g. 4 odbyło się posiedzenie stronnictw sejmowych, wchodzących w skład większości. Charakterystycznem, że na to posiedzenie nie byli zaproszeni przedstawiciele klubu chrześc.-demokr. Premier Witos złożył sprawozdanie ze sytuacyi, a zwłaszcza obecnego stanu sprawy Śląska i Galicyi wschodniej.

Rokowania o rozejm.

Z dotychczasowych pertraktacyj między rządem francuskim a angielskim można zaznaczyć, iż Lloyd George używa wszystkich sposobów, by Górny Śląsk cofnąć do tych warunków, w jakich znajdował się przed wybuchem powstania. Zlikwidować powstanie, a okręgi G. Śląska oddać z powrotem pod wpływy i machinacye polityczne Anglii, oto cel polityki premiera angielskiego.

Ostatni komunikat rządu londyńskiego jest najlepszym wyrazem opinii oficyalnych kół angielskich. Lloyd George'owi chodzi przedewszystkiem o zaniechanie utworzenia strefy neutralnej między oddziałami niemieckimi a polskimi powstańcami.

Nowy zaś plan, który miałby być przeprowadzony, polegałby na tem, by za pomocą interwencyi wojsk koalicyjnych oczyścić przedewszystkiem sporne terytoryum od nieuprawnionych do działania oddziałów zbrojnych. Po usunięciu bowiem powstańców najważniejsze okręgi przemysłowe dostałyby się bezpośrednio w ręce angielskie, a wpływy polskie zmalały bardzo. Rząd francuski był stanowczo przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy, i dotychczas nie dał rządowi Wielkiej Brytanii żadnej odpowiedzi. Jednak komunikat rządu angielskiego wraz z „Timesem“ imputują Francyi zamiar zaniechania utworzenia strefy neutralnej. Rząd londyński wierzy, iż w ten tylko sposób zostanie na G. Śląsku przywrócony autorytet komisyi międzysojuszniczej w Opolu.

Co do Rady Najwyższej, komunikat rządu angielskiego wyraża zdanie, że jej zwołanie powinno nastąpić jak najprędzej. Utworzenie zaś komitetu rzeczoznawców, który w myśl życzeń rządu francuskiego miał poprzedzić zwołanie Rady Najwyższej, komunikat angielski omawia w sposób nadzwyczaj niejasny i dwuznaczny.

Rząd francuski dotychczas nie nadesłał odpowiedzi, jednak mimo to komunikat daje do zrozumienia, że postulaty angielskie zyskały aprobatę wszystkich zainteresowanych mocarstw, a temsamem i Francyi.

Wierzymy, że tak Francya, jak i cały naród polski rozumie, że pod skromną nazwą angielskiej „pacyfikacyi“ G. Śląska ukrywa się wielkie niebezpieczeństwo, a mianowicie oddania przemysłu górnośląskiego pod wpływy niemiecko-angielskie. Sam delegat rządu angielskiego, wysłany specyalnie do Opola, przekonał się o lojalności powstańców wobec komisyi międzyalianckiej — natomiast w dosadny sposób opisał butne zachowanie się władz niemieckich. Tymczasem komunikat angielski skierowany jest tylko przeciwko powstańcom, a prasa angielska donosi, iż już nawet i Francya zgodziła się walczyć z powstańcami (?).

Rokowania z Niemcami i Polakami.

Gdańsk. P. A. T. Wedle wiadomości z Opola, generałowie koalicyjni odbyli w Błotnicy (pow. oleski) konferencyę z kierownikami powstania polskiego, oraz niemieckiej samoobrony. Przedstawiciele Komisyi koalicyjnej zaproponowali na wstępie **równoczesne opróżnienie terenu plebiscytowego przez powstańców i samoobronę niemiecką.** Gdy jednakże przedstawiciel niemieckiego komitetu dwunastu uzależnił rozwiązanie samoobrony niemieckiej od uprzedniego przywrócenia dawnego stanu prawnego, przedstawiciel Komisyi koalicyjnej zaproponował, **aby najpierw Polacy opuścili zajęte obszary, a później dopiero uczynili to samo Niemcy.** Polacy zażądali jednakże w odpowiedzi na tę propozycyę gwarancyi równoczesności.

Bytom. (E. Expr.) Rokowania Komisyi międzysojuszniczej z władzami naczelnemi powstańców polskich są na ukończeniu. Rokowania z przywódcami niemieckich wojsk ochotniczych jeszcze trwają, a wymownym do nich akompaniamentem są ataki niemieckie, które miały miejsce dzisiaj na odcinku południowym. Niemcy rozpoczęli bitwę ogniem artyleryi z dział polowych i ciężkich, następnie zaś udało się im zagarnąć Nędzę i Markowice, jednakże powstańcy natychmiast ich wyparli. Zapewne ujawnią się następstwa polityczne tego zdradzieckiego postępku, ponieważ władze koalicyjne zdecydowane są na jak najenergiczniejsze kroki w stosunku do band Hoefera.

Jutro, 14 b. m., upływa termin, kiedy rozpocząć się ma odwrót wojsk powstańczych strefami, jednakże Polacy tylko wówczas zaczną przeprowadzać ten plan, jeżeli Niemcy wobec władz koalicyjnych zobowiążą się uczynić to samo. Zatem od przebiegu dzisiejszych układów z Hoeferem, które odbywają się podobno w Opolu, zależy nietylko los pokoju lub **dalszej wojny na G. Śląsku, ale też prawdopodobnie pokoju w Europie,** gdyż nikt nie wątpi, że odmowa Hoefera równałaby się de facto odmowie Berlina. **Koalicya musiałaby wówczas wystąpić ze sankcyami.** Na pogorszenie politycznego położenia Niemców wpłynął fakt, że wobec całego świata Niemcy, zobowiązani do utrzymywania nie więcej, niż 100.000 wojska, **w ciągu kilku tygodni zdołali wystawić na G. Śląsku armię 70.000 świetnie uzbrojoną i wyekwipowaną.** Armia ta posiadała w batalionach szturmowych po 40 karabinów maszynowych, posiada aeroplany, balony na uwięzi, armaty 10 do 15 cm., miotacze i t. p. Niebezpieczeństwo niemieckie stanęło w obliczu Europy w całej swej grozie.

Warszawa. (Telef. wł.). Korfanty wraz z wodzem powstańców Arwachem przybył do Błotnic na zaproszenie komisyi międzyalianckiej. Pozostaje to w związku ze sprawą pacyfikacyi G. Śląska. Wojska koalicyjne teren mają zajmować powoli, jednocześnie władze powstańców organizują milicyę. Wojska angielskie pozostaną na terytoryum G. Śląska objętem przez powstańców tylko do czasu przywrócenia pełnej władzy komisyi międzysojuszniczej.

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ NIEMCY?

Warszawa. (Telef. wł.). Pisma niemieckie donoszą, iż niemiecki wydział dwunastu powziął rezolucyę, że cofnięcie samoobrony niemieckiej może nastąpić pod warunkiem **rozbrojenia powstańców polskich, usunięcia przybyszów z Polski, przeprowadzenia ścisłego zamknięcia granicy polskiej, wytoczenia śledztwa karnego (!!) przeciw wszelkim sprawcom i uczestnikom powstania i rozwiązania (!) urzędów powołanych przez powstańców.**

Rozbrojenie obu stron walczących.

Warszawa. (E. Expr.) Wyniki konferencyi w Błotnicy między Komisyą międzysojuszniczą a powstańcami i Niemcami są niewiadome. Podobno ustalono pomiędzy 14 a 21 b. m. stopniowy odwrót strefami tak powstańców, jak i Niemców i jednoczesne rozbrojenie obu stron.

Korfanty mężem zaufania koalicyi.

Berlin. (E. Ex.). „Lokal Anzeiger“ donosi, że gen. Lerond przedłożył Radzie Najwyższej plan, wedle którego pacyfikacyę G. Śląska powierzonoby Korfantemu, który oświadczył gotowość podjęcia się tego zadania i przywrócenia porządku i bezpieczeństwa na G. Śląsku przez zaprowadzenie administracyi krajowej, złożonej z Polaków i z Niemców. Wedle gen. Leronda jest to jedyna możliwość uspokojenia G. Śląska.

Niemcy nie zaprzestali ataków.

Warszawa. (E. Expr.) Niemcy ostrzeliwali artyleryą powstańców, ustępujących ze strefy neutralnej. **Na Zembowice rzucono 300 pocisków, zabito 40 powstańców, 70 raniono.** Wieś Zembowice ostrzeliwała ciężka artylerya niemiecka. Niemcy gromadzą ogromne siły w okolicy Raciborza, w zamiarze przekroczenia Odry. **Atak niemiecki spodziewany dzisiejszej nocy.**

Komunikat powstańczy z 13 bm.

Bytom. (E. Expr.) Kwatera główna dnia 13 b. m. Wobec wstrzymania dalszych walk na froncie na żądanie Komisyi międzysojuszniczej, wydawanie komunikatu bojowego zostanie z dniem dzisiejszym zaniechane. Nadmienia się jeszcze, iż **pomimo zaprzestania wszelkich kroków zaczepnych z naszej strony, Niemcy dnia 12 b. m., po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakowali Zembowice, zadając naszym oddziałom straty. Tego samego dnia przeprowadzili atak na Markowice i bombardowali miasto Nędzę.** (Podpisano: Lubieniec, szef sztabu).

Anglia posunie się do ostateczności.

Londyn. (E. Ex.) Utrzymuje się tu w kołach dyplomatycznych pogłoska, że rząd angielski **jest zdecydowany zastosować nowe środki celem rozstrzygnięcia sprawy śląskiej.** Wedle tych pogłosek gen. Henniker otrzymał carte blanche na środki, któreby zmusiły powstańców do ustąpienia z poszczególnych okręgów. Gdyby uważał za konieczne nadesłanie nowych posiłków, to będą one wysłane na G. Śląsk. Rząd angielski podobno zakomunikował już urzędowo o swych zamiarach rządowi francuskiemu.

ANGLICY OPUSZCZĄ G. ŚLĄSK?

Warszawa. (E. Ex.) Według informacyi „Kuryera Warszawskiego“ wojsko angielskie pozostanie na terenie G. Śląska tylko do czasu przywrócenia pełnej władzy komisyi międzysojuszniczej, poczem pozostać mają tylko oddziały francuskie.

FRANCYA ZAWSZE PO STRONIE POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd francuski w odpowiedzi na ostatnią notę angielską oświadczył, że gen. Lerond otrzymał polecenie współdziałania z przedstawicielami Anglii i Włoch, jednakże Francya czyni zastrzeżenia co do działań wojskowych przeciw powstańcom i zwraca Anglii uwagę na konieczność wstrzymania ciągłego napływu ochotników niemieckich na G. Śląsk.

Ofiarność społeczeństwa dla G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. Wedle zestawienia z dn. 1 maja b. r., do polskiego komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu nadesłano jako ofiary na cele plebiscytowe na G. Śląsku następujące kwoty: marek polskich 40,342.149.13, marek niem. 1,599.843. Z Ameryki dolarów 54.294.34, nadto po dniu 1 maja zgłoszono, lecz nie wpłacono ofiary w ogólnej kwocie marek polskich 2,825.272.

Strajk generalny w Bawaryi.

Berlin. (E. Ex.). Z Monachium donoszą pisma, iż strajk generalny rozszerzył się na wszystkie gałęzie przemysłu i na cały kraj. „Freiheit“ donosi, że zarząd kolejarzy rokuje z komitetem strajkowym i zamierza ogłosić strajk generalny. Socyaliści wszystkich odcieni połączyli się w Bawaryi i występują wspólnie, żądając wolności prasy, zgromadzeń, uwolnienia politycznych przestępców.

Lyon. P. A. T. Radio. Strajk generalny w Monachium objął tramwaje, przedsiębiorstwa przemysłowe i wydawnictwa dzienników. Policya zabroniła zgromadzeń publicznych, które socyaliści i komuniści chcieli odbywać, z uwagi na porządek publiczny. Dziennik socyalistów niezawisłych „Kampf“ został skonfiskowany. „Petit Parisien“ donosi z Berlina, że Ledebour po dłuższej konferencyi z kanclerzem Wirthem odjechał do Monachium.

ZAJŚCIA W MONACHIUM.

Monachium. P. A. T. Poł. niem. B. pras. donosi: Na ulicach Monachium ogłoszono obwieszczenie, zakazujące zgromadzeń pod gołem niebem. Policya otrzymała nakaz przeszkodzić zebraniom wszelkimi środkami, stojącymi jej do dyspozycyi. Wbrew zakazom zebrało się w niedzielę po południu około 3 tysiące ludzi w parku powystawowym. Zebranie zdołała policya rozpróczyć. Park wystawowy został zamknięty.

KONFERENCYA W WIESBADEN.

Wiesbaden. P. A. T. Havas. Loucheur i Rathenau odbyli poufną naradę. Rathenau nie przedstawił żadnych konkretnych propozycyi. Prawdopodobnie narady rozpoczęte przez obu ministrów w Wiesbadenie będą prowadzone w dalszym ciągu w Paryżu przez rzeczoznawców francuskich i przedstawicieli niemieckich.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Otwierając sesyę parlamentu, król powitał przedewszystkiem przedstawicieli terytoryów nowo przyłączonych do Włoch, przyczem dodał, że **Włochy posiadają obecnie granicę, projektowaną przez Dantego** i mogą oddawać się pracy w nowej Europie, mając na oku interesy narodu włoskiego, który sobie uświadamia, że jedynie na prostej drodze pokoju można wyzyskać owoce krwawej wojny. Mowę króla przerywano częstymi oklaskami.

KONIEC STRAJKU WŁOSKIEGO.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. Wczoraj zakończył się strajk pracowników państwowych. Opinia publiczna i prasa stwierdzają z zadowoleniem powrót do normalnych warunków i sukces energicznego stanowiska rządu.

DERBY NASTĘPCĄ LLOYD GEORGE'A?

Warszawa. (Telef. wł.). Sfery polityczne angielskie wymieniają b. ambasadora Derby, jako domniemanego następcę Lloyda George'a.

KONFERENCYA PREMIERÓW W. BRYTANII

Horsea. P. A. T. Radio. W tym tygodniu rozpocznie się w Londynie konferencya premierów krajów, należących do imperyum brytyjskiego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się we czwartek. Premier Australii Hughes przybył już do Londynu przed trzema dniami. Premier Nowej Zelandyi Massey także bawi w Londynie. Gen. Smuts przybył wczoraj. Premier Kanady Meiguten jest w drodze do Londynu. Nowa Funlandya będzie reprezentowaną przez swojego wysokiego komisarza, urzędującego w Londynie. Przybędzie również maharadża Cuthu i znany hinduski mąż stanu Sastri. Na konferencyi będą omawiane między innymi stosunki japońsko-angielskie.

Z dnia politycznego.

Jaką „federacyą" chcą nas uszczęśliwić Litwini?

Nasi „federaliści" powinni wreszcie otrzeźwieć po hydropatycznej kuracyi, jaką im zaaplikowała delegacya litewska w Brukseli. Okazuje się, że nawet projekt Hymansa, zawierający wszystko prócz federacyi, był dla Litwinów jeszcze za bardzo „federacyjny", więc wystąpili, jak to już donieśliśmy w telegramach, z własnym projektem „ostatecznym".

Jest on cyniczny aż do naiwności, a tak szczerze odsłania nieprzejednane i przewrotne stanowisko Litwinów, że nawet delegaci polscy w Brukseli, nastrojeni, jak wiadomo na nutę federacyjną, zdobyli się na energiczną odprawę i stracili wiarę w „pożyteczność dalszych rokowań" z Litwinami.

Zaznaczył to w wywiadzie dziennikarskim drugi delegat rządu polskiego w Brukseli, p. Łukasiewicz, który jednocześnie sam projekt tak scharakteryzował:

„Według tych projektów, delegacya litewska uważa, że dalsza dyskusya prowadzona na podstawie projektu p. Hymansa powinna doprowadzić do zawarcia pomiędzy Polską a Litwą takiego ostatecznego układu, w którym nie będzie mowy ani o federalnem państwie litewskiem, ani o zupełnej równorzędności Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny, jako dwóch kantonów na wzór szwajcarskich, ani o dwóch państwowych językach: polskim i litewskim, ani wreszcie o ścisłym związku z Polską, opartym na specyalnych konwencyach i organach łączności.

Według oświadczenia delegacyi litewskiej układ winien zawierać: oddanie całej Wileńszczyzny Litwie kowieńskiej w zamian za zobowiązanie się ze strony rządu kowieńskiego: do zawarcia z wielkiemi mocarstwami traktatu o prawach mniejszości (!!) narodowej polskiej w Wilnie i Wileńszczyźnie, do uznania traktatu ryskiego z chwilą, gdy takowy zostanie uznany przez wielkie mocarstwa i do przystąpienia do rokowań o defensywną konwencyę wojskową z Polską po uznaniu przez Litwę kowieńską traktatu ryskiego".

Tak ma wyglądać „federacya" Polski z Litwą w pojęciu Litwinów. Czy wobec tego nie szkoda czasu na „federacyjne" układy, które mogą tylko zabagnić sprawę wileńską?

Echa zjazdu ukraińskiego we Lwowie.

Lwowski zjazd Ukraińców, odbyty w pierwszych dniach czerwca b. r., zgromadził wszystkie partye ukraińskie, z wyjątkiem socyalistów. Zjazd ten wyśmiewa socyalistyczny „Wpered", uważając jego hasła o utworzeniu wspólnego frontu antypolskiego i antyrosyjskiego za fikcyę i pusty frazes, który sami przewódcy radykałów nie traktują poważnie. Zjazd zaaranżowano w takiej tajemnicy, iż nawet Dyrekcya Policyi nie wiedziała o nim i dopiero po ogłoszeniu przebiegu narad w dziennikach ruskich wezwano Dr. Baczyńskiego, prezesa Nar. Komitetu, do usprawiedliwienia się.

Na zjazd przybyli również delegaci z Wołynia i Chełmszczyzny, co dowodzi, że i te ziemie zamierzają szowiniści galicyjscy wciągnąć w wir agitacyi separatystycznej.

Z uchwalonych rezolucyi, które po większej części uległy konfiskacie, okazuje się, że Ukraińcy zamierzają rozpocząć swoją pracę agitacyjną na wielką skalę w całym kraju, a apelowali także do Ameryki o zbieranie składek. Emigracyę ukraińską, z wyjątkiem „dyplomatów" i akademików wezwano do powrotu do kraju, ponieważ, jak to podkreślono na zjeździe, sprawa wschodnio galicyjska wymaga pracy organicznej; prócz tego poparto bojkot wyższych uczelni, rozciągając infamię i na ojców „łamistrajków".

Zażydzenie polskiego Biura prasowego w Wiedniu.

Pisaliśmy o zażydzeniu Polskiego Biura Prasowego w Wiedniu, w którem jeszcze smutnej pamięci enkaen umieścił całą gromadę żydów. Nie brak ich było oczywiście także w biurze wojskowem. Jak się dowiadujemy — prof. dr. Kolankowski, wysłany przez Min. Spraw Zagr. do Wiednia, celem dokonania reorganizacyi naszej placówki dyplomatycznej, zaproponował Ministerstwu — oprócz innych zmian, podyktowanych oszczędnością — również zniesienie biura prasowego panów Parnesa i Arnolda. Ich działalność przejmie jeden urzędnik poselstwa. Zakwestyonowanem jest także stanowisko dra Adolfa Bergera w poselstwie, niema bowiem dlań etatu. Radykalne zmiany przeprowadzone będą w przedstawicielestwie wojskowem, które zatrudniało dotąd około 80 oficerów i ponad 200 szeregowych! Na reformach tych, które oby nowy minister spraw zagran. jak najprędzej wprowadził w życie, państwo zaoszczędzi miliony marek miesięcznie. — Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że p. Szarota opuści stanowisko, a wśród kandydatów na stanowisko posła Republiki wymienia się nazwisko dra Twardowskiego.

Sprawa Rjeki.

Nareszcie sprawa Rjeki, która czas dłuższy była rodzajem „węża morskiego" w polityce europejskiej — zdaje się być zakończoną.

Mianowicie przedstawiciele Włoch, Jugosławii i „państwa Rjeki" podpisali przed paru dniami w Belgradzie układ, regulujący ostatecznie sprawę zarządu portu w Rjece, oraz portu i delty Baros, jako jego części nierozdzielnej. W porcie tym państwa, które zawarły układ, będą miały równe prawa, a zarząd portu spocznie w ręku komisyi mieszanej włosko-rjecko-jugosłowiańskiej.

Pod maską P. P. S.

Zdemaskowanie komunistycznej roboty pod firmą P. P. S. w poznańskiej organizacyi tej partyi, o czem pisaliśmy niedawno, prasa poznańska omawia we wstępnych artykułach, które konstatują, że nie jest to fakt odosobniony i przypominają, iż jeden poseł socyalistyczny w Sejmie, Łańcucki, z Przemyśla, wystąpił z partyi i zdeklarował się jako komunista. To samo uczynił inny wybitny działacz i publicysta P. P. S., którego nazwisko często figurowało pod artykułami w urzędowym organie partyi „Robotniku" — Jerzy Sochacki. Trzeci wreszcie wypadek, w którym już cała grupa dzielnicowa i jej organ naczelny, t. zw. Okręgowy Komitet Robotniczy, są wmieszane, to sprawa p. Porankiewicza i towarzyszy na gruncie poznańskim.

Afery te rzucają ciekawe światło na wiele wydarzeń, które dopiero teraz można należycie zrozumieć i ocenić. Nie ulega wątpliwości, że działała tu ręka obca (no i złotodajna). Stwierdza to „Kuryer Poznański", który pisze:

„Ile było bezpośredniej, celowej roboty z Berlina nad rozkrzewieniem komunizmu właśnie w naszych kresowych ziemiach, to usuwa się z pod wiadomości publicznej. Ale fakt nasyłania nam płatnych agitatorów bolszewickich przez Niemców, w celu podkopania fundamentów naszego bytu samodzielnego nie ulega żadnej wątpliwości. W każdym razie P. P. S. tutejsza rozporządzała bardzo znacznemi środkami pieniężnemi, utrzymując licznych agitatorów zarówno w partyi, jak w klasowych Związkach Zawodowych i wydając od lat dwóch własny organ w Poznaniu p. t. „Tygodnik Ludowy". Jeżeli się zważy, że wszystkie te środki szły, jak teraz wiadomo, na robotę komunistyczną, że zatem wszędzie, gdzie socyaliści tutejsi mieli rękę, uprawiano agitacyę komunistyczną, to stwierdzić trzeba, że kanały podziemnej tej akcyi były dosyć rozgałęzione. A więc trzeba tu przedewszystkiem wskazać na k l a s o w y Z w i ą z e k Z a w o d o w y, który szczególnie na wsiach w różnych punktach zdołał zagarnąć członków Pol. Zjednoczenia Zawodowego, nie zdających sobie sprawy, że pod pokrywką popierania interesów robotniczych wciąga się ich w zbrodniczy spisek przeciwko własnej Ojczyźnie".

Ale to jeszcze nie wszystko. Mamy świeżo w pamięci awantury z powodu p o z n a ń s k i e g o „S t r z e l c a". Ogół społeczeństwa był tam przeciwny partyjnej w jego szeregach robocie i uprawianej przezeń nagonce na narodową straż kresową. W tym zatargu przywódcy „Strzelca", cieszący się poparciem kół lewicowych, zwyciężyli: nakaz władz miejscowych, rozwiązujący „Strzelca", został cofnięty, a natomiast straż narodową rozwiązano...

Teraz sprawa się wyjaśniła: g ł ó w n y m i d z i a ł a c z a m i „S t r z e l c a" p o z n a ń s k i e g o b y l i w ł a ś n i e c i z d e m a s k o w a n i d z i ś p r o w o k a t o r z y k o m u n i s t y c z n i z p. P o r a n k i e w i c z e m n a c z e l e! W Związku strzeleckim — pisze „Kur. Por." — pod bokiem niewidzącego nic p. Milskiego jako prezesa, p. Porankiewicz i najbliżsi jego współpracownicy, jak Babst, Piątek, Bociąg, Ciszewski i t. d. rozwijali swoją robotę, a komunistyczny „Tygodnik Ludowy" jej patronował..."

Gdy jednak społeczeństwo poznańskie wcześniej odkryło niecną robotę czynników Berlina czy Moskwy w „Strzelcu" — to cały obóz socyalistyczno-lewicowy stanął w ich obronie! Odkryto spisek „reakcyi", zamach na „bezpartyjną" instytucyę i t. p.

Trzeba to stwierdzić nie dla próżnej złośliwości. Bo n i e c i e s z y m y s i ę — jak pisze „Naprzód" w niedzielnym numerze — z każdego objawu a g i t a c y i k o m u n i s t y c z n e j, lecz nie możemy tylko zamykać oczu na fakt, że rolę kanałów, rozprowadzających agitacyę komunistyczną w Polsce spełniają organy P. P. S.!

Na ten fakt chcieliśmy zwrócić uwagę, bo wobec wysokich wpływów i szerokich rozgałęzień, jakie ta partya posiada, tem większe jest niebezpieczeństwo. Nic nie pomogą tu późniejsze manifesty i sądy partyjne. Po skandalicznych aferach w P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim i w Poznaniu trudno mieć zaufanie do działaczy socyalistycznych, którzy pchają się teraz na najbardziej odpowiedzialne placówki zarówno w życiu społecznem, jak państwowem. To też przyznajemy się szczerze, że ich działalność, tak dziś forytowana i osłaniana przez „wysokie" koła wprost nas przeraża, bo gdy chodzi o socyalistów, to nigdy nie wiadomo, czy „zasłużony działacz P. P. S." nie okaże się po pewnym czasie agentem komunistycznym.

Afery Chobota, Porankiewicza i tow. wskazują, jak łatwym jest skok z P. P. S. do komunistycznych wrogów Polski. Są też niezbitym dowodem, że pod maską „prawie rządowej" partyi P. P. S. działają agenci Berlina i Moskwy.

Sprawa dyecezyi łuckiej.

Łuck, 7 czerwca.

Dyecezya łucko-żytomierska została przecięta kordonem granicznym. Zaledwie czwarta jej część mieści się w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej. Kuryę biskupią przeniesiono z Żytomierza do Łucka. Na siedzibę biskupów (ordynaryusza i sufragana) i członków kuryi przeznaczono zaledwie jeden budynek przy łuckiej katedrze. Resztę budynków kościelnych zajmują władze wojskowe i cywilne. Brakło nawet miejsca na pomieszczenie seminaryum duchownego, tak, iż seminaryum to musiano przenieść aż do Gniezna.

Katolicy łuccy posiadają tylko jeden kościół. Sprawa rewindykacyi kościoła pobernardyńskiego utknęła wskutek niezrozumienia rzeczy, czy też złej woli czynników rządowych. Nie chce się „drażnić" prawosławnych", a może rezerwuje się klasztor pobernardyński dla unickiego biskupa, ks. Bociana ze Lwowa. Rozgoryczenie z tego powodu wśród miejscowych Polaków wielkie. Prawosławni mają tu kilka cerkwi i skonfiskowany kościół jest im zbędny, podczas gdy przeszło ośmiotysięczna parafia łacińska ograniczać się musi do katedry, położonej na krańcu rozległego miasta. Dość wspomnieć, iż liczny garnizon wojskowy ma parę wiorst drogi do obecnego kościoła. Klasztor pobernardyński zaradziłby obecnemu złu, gdyż leży po przeciwnej stronie miasta, niż katedra.

Jak „sumiennym" jest rząd przy rewindykacyach, niech świadczy fakt, zaszły w ostatnich dniach w Dubnie. Wskutek usilnych i natarczywych starań tamtejszych Polaków oddano jeden ze skonfiskowanych tam klasztorów prawym właścicielom, ale zakonnicy objąć posiadłości nie mogą, bo oddaje im się kościół, ale bez budynku klasztornego (prócz paru koniecznych cel), bez należnej do klasztoru ziemi, a nawet bez ogrodu. Istne kpiny!

Łuck jako siedziba województwa wołyńskiego robi wrażenie miasta bardziej polskiego, niż Dubno, czy Równo. Słyszy się tu język polski na każdym kroku, nawet żydzi starają się, przynajmniej zewnętrznie, przystosować do zmienionych warunków.

Dzięki poważniejszej liczbie inteligencyi polskiej w mieście, znać tu też gorliwą pracę oświatowo-narodową. Ruchliwość na tem polu zaznaczają szczególnie dwie, stojące na odrębnej platformie ideowej, instytucye — „Macierz szkolna" i „Straż kresowa". „Straż" popierana przez czynniki rządowe, chciała nawet początkowo „Macierz" utrącić, lecz obecnie pogodziła się już z jej istnieniem, a nawet próbuje się znaleźć drogi do porozumienia.

Wołyniowi brakuje kompletnie prasy polskiej. Poza tygodnikiem „Straż kresowa", będącego organem organizacyi o tej samej nazwie, nie wychodzi na Wołyniu ani jedno pismo polskie.

Ogólne narzekania tak w samym Łucku, jak i na całym Wołyniu, słyszy się na wojewodę łuckiego, p. Krzakowskiego. Człowiek to nie złej woli, ale ogromnie nietaktowny. Przypuszcza on, iż rola wojewody odpowiada co do kompetencyi i metod działania roli dawnego gubernatora rosyjskiego. Wskutek tej błędnej opinii popełnia wiele nietaktów, zraża do siebie ludność polską, a ludności niepolskiej daje sposobność do krytyki rządów polskich.

F. B.

Na naszym froncie.

Był czas — lata 1914—18 — kiedy przywódcy krakowskich stańczyków stali pod ochroną nietylkalności. Chronił ich wszechpotężny prokurator austryacki. Nietylko ich samych, ale także ich sojuszników z enkaenu. W naszej Redakcyi opowiadali dwaj członkowie enkaenu, którzy zresztą po kilku posiedzeniach to szanowne ciało z pośpiechem opuścili — że w odpowiedzi na ich krytyczne uwagi zawołał raz jeden z lewych a prawowiernych bluszczowców habsburskich:

„Na was trzeba prokuratora!"

Dziś czasy się zmieniły. Krytyka, stosowana wobec artykułów i publicystów „Czasu" nie grozi już zamknięciem pisma i sądem wojennym na zuchwałych krytyków. Niema również we Lwowie Namiestnika, a w Krakowie c. k. policyi i innych — mniej publiczności znanych — sposobów, których się dawniej używało z powodzeniem przeciw niebezpiecznej opozycyi. Brak tej ochrony odbił się już fatalnie na stronnictwie „Czasu": skurczyło się do dwóch lub trzech kanap Prawicy Narodowej.

Że „Czas" usiłuje i naszą obecną krytykę publicystyczną, zwracającą się przeciw niektórym enkaenitom z jego obozu (np. p. Estreicherowi) — stłumić nie zapomocą argumentów, ale drogą... szantażu — to nas także nie dziwi: To wszystko już było... Musimy się przecież publicznie zastrzedz przeciw połączonej z tym szantażem intrydze... „Głos Narodu" nie jest organem jakiegokolwiek stanu — jak to złośliwie i m a l a f i d e insynuuje organ stańczykowski — ale jest wyrazem określonego kierunku politycznego, dobrze znanego także redakcyi „Czasu". I z tego to także powodu próba wymuszenia przez „Czas" od duchowieństwa wyrazów solidarności z p. Estreicherem i to wymuszenia zapomocą ordynarnych napaści na nasz dziennik i nadużywania powagi aktów uniwersyteckich, zwraca się pod niewłaściwym adresem — pomijamy już, że stańczykowski dziennik grubo przecenia swoje wpływy w mieście. Niech zatem p. Estreicher ograniczy się do prywatnego wypraszania kondolencyi, a nie używa do tego ani napaści dziennikarskich, ani uchwał uniwersyteckich. Uniwersytet stoi poza polityką i nie pozwolimy enkaenitom stańczykowskim wciągać go w polemikę partyjną.

KRONIKA.

AKADEMICY-GÓRNICY W SPRAWIE ZAJŚĆ W LEOBEN.

Zebrani na walnem zgromadzeniu w niedzielę 12 b. m. członkowie Koła słuchaczów Akademii górniczej w Krakowie jak najenergiczniej zaprotestowali przeciw niesłychanym objawom szowinizmu burszów leobeńskich, którzy zapominają o tem, że leobeńska Akademia fundowana została w części z podatków, płaconych przez obywateli państwa polskiego, jakoteż, że znaczna część burszów niemieckich będzie szukała pracy w obrębie państwa polskiego.

Niezależnie od tego, zwracają się słuchacze K. S. A. G do wszystkich stowarzyszeń techników, Związku górników i hutników polskich, do starych Strzech leobeńskich, aby z powyższego, o ile stosunki nie ulegną zmianie na lepsze, wyciągnęli jak najdalej idące konsekwencye w stosunku do zajętych w naszym przemyśle górniczym i hutniczym inżynierów-Niemców, którzy, jako „Alte Herren" leobeńskich korporacyi, tolerują tego rodzaju zajścia.

Zgromadzeni członkowie K. S. A G. zwracają się do Rządu z prośbą o natychmiastową interwencyę w drodze dyplomatycznej, jak również proszą Rząd i Rektorat Akademii górniczej w Krakowie o pomoc dla kolegów, kończących swe studya w Leoben. Pomoc ta winna być daną natychmiast przez wykonanie dawno powziętej uchwały Z. G. H. P. w sprawie kursów i egzaminów dla studentów obcych Akademii górniczych, tak, aby im umożliwić złożenie drugiego egzaminu państwowego jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Zgromadzeni członkowie K S. A. G. zwracają się wkońcu z apelem do wszystkich Stowarzyszeń akademickich jugosłowiańskich i inżynierów Jugosłowian, aby bojkotowali Akademię górniczą w Leoben, zapraszając ich równocześnie do naszej uczelni w Krakowie. Powołujemy się tu na długoletnią współpracę i uczucia przyjaźni naszych starszych kolegów w Leoben.

O POWRÓT DO OJCZYZNY 600.000 ROBOTNIKÓW POLAKÓW W WESTFALII.

W ubiegłą sobotę zjechało do Krakowa kilku delegatów komitetu wojewódzkiego w Poznaniu, zawiązanego ostatnimi czasy w sprawie zatrudnienia 600.000 robotników Polaków, osiadłych w Westfalii w fabrykach polskich. Robotnicy ci, którzy do 1 stycznia 1922 r. mają zadecydować o swojej przynależności państwowej, zorganizowali w Bohum w Westfalii komitet centralny z oddziałem w Poznaniu, mający za zadanie przygotować dla nich warsztaty pracy w kraju, do którego chcą jak najprędzej powrócić.

Dodać należy, że organizacya robotników Polaków w Westfalii posiada własny bank, w którym oszczędności ich doszły do kwoty 300 milonów marek niemieckich.

Na odbytej w sobotę konferencyi w Izbie handlowej i przemysłowej, w której wzięli udział przedstawiciele świata przemysłowego naszego miasta, uchwalono odnieść się do zarządów wszystkich przedsiębiorstw okręgu krakowskiego o zgłaszanie wolnych posad dla robotników. Termin podania zgłoszeń upływa z dniem 25 b. m., w którym to mniej więcej czasie przybędą do Krakowa delegaci Komitetu robotniczego z Bohum i delegat Ministerstwa opieki społecznej z Warszawy.

Jak się dowiadujemy, firma Zieleniewski zgłosiła zapotrzebowanie 500 robotników, nadto Dyrekcya kolejowa zatrudni znaczną liczbę robotników.

REORGANIZACYA TEATRU POWSZECH.

Sprawa reorganizacyi Teatru Powszechnego przedstawia się następująco: Komisya teatralna na jednem z ostatnich posiedzeń, przy sposobności omawiania budżetu Teatru Powszechnego, wyraziła życzenie, aby ze względu na przewidywany znaczny deficyt tegoż teatru, który prowadzi trzy działy, t. j. dramat, wodewil i operetkę, prezydyum miasta w możliwie najkrótszym czasie przedłożyło komisyi wniosek w sprawie reorganizacyi teatru. Prezydyum miasta, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za milionowe deficyty przy obecnym stanie ogólnych funduszów miejskich, oraz mając na uwadze kilkakrotne oświadczenie poszczególnych członków Rady m. o konieczności przemiany tego teatru na teatr wyłącznie muzyczny, przygotowało wnioski na zwinięcie dramatu w Teatrze Powszechnym i na otworzenie od 1 września opery i operetki w budynku teatralnym przy ul. Rajskiej. Zaznaczyć należy, że i część prasy krakowskiej urabiała w tym kierunku opinię publiczną.

Przy decydowaniu o tej sprawie wysunęło się na pierwszy plan Towarzystwo operowe krakowskie, które przez swoją kilkuletnią działalność w mieście dało dowód swej żywotności, oraz gwarancyę, że stanowi silną podstawę pod przyszłą stałą operę w Krakowie. Te okoliczności wpłynęły na to, że komisya teatralna na ostatniem posiedzeniu uchwaliła, aby od sezonu Teatr Powszechny zamienić na teatr muzyczny, a wykonywanie koncesyi gminnej oddać spółce, złożonej z prof. Wiśniowskiego, dotychczasowego kierownika, oraz Tow. oper. Szczegółowe wnioski będą niebawem opracowane i Radzie m. na najbliższem posiedzeniu przedłożone.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 278-mą Stanisław Sozański z Kornalowic: 279-tą oficerowie i szeregowi wojsk samochodowych, Kraków; 280-tą V Baon kolejowy 3-go P. W. K. na Polesiu; 281-szą (rezerw.) 3 pułk wojsk kolej. w Poznaniu; 282-gą Kazimierzostwo Zdzichowscy, Raków; 283-cią Jan, Paweł i Marya Zdziechowscy, Raków, i 284-tą Dr Romuald Ostrowski, Hammond Ind. — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 14 czerwca.

WYBÓR I WICEPREZYDENTA M. Posiedzenie Rady miejskiej, celem wyboru I wiceprezydenta, naznaczone na dzisiaj na godz. 5 po południu, nie zostało wcale odwołane, ani odroczone, jak to niektóre dzienniki mylnie podały.

ZA POLEGŁYCH W SZARŻY POD ROKITNĄ z ś. p. rotmistrzem Dunin Wąsowiczem odprawił wczoraj żałobne nabożeństwo w kościele Maryackim ks. infułat Wądolny w asystencyi duchowieństwa. W prezbyteryum ustawiono katafalk, ubrany zielenią. Na trumnie złożono lance ułańskie i szable, spowite w wieńce. Przed katafalkiem widniały karabiny, ułożone w kozły, oraz dwa karabiny maszynowe. Wartę honorową przy katafalku pełnili szwoleżerzy z wyciągniętemi szablami. Podczas nabożeństwa orkiestra szwoleżrów odegrała szereg pieśni żałobnych.

W nabożeństwie wzięli udział: generalicya krakowska z generałem Szeptyckim, starosta Kowalikowski, prezydyum miasta, przedstawiciele Białego i Czerw. Krzyża, weterani z roku 1863, liczna delegacya 2-go pułku szwoleżerów ze sztandarem, oraz dawni oficerowie i żołnierze 2-go pułku ułanów legionowych. Nawę kościoła wypełniła szczelnie publiczność.

OBRADY ROKITNIAKÓW. Po nabożeństwie odprawionem w kościele Maryackim za poległych pod Rokitną, uczestnicy Zjazdu w liczbie ponad stu oficerów i szeregowych z byłego II. pułku ułanów legionowych i oficerów II. p. szwoleżerów udali się na obrady do sali Muzeum techn.-przemysłowego. Tu po wspólnej fotografii rozważano sprawy: sprowadzenia zwłok poległych pod Rokitną, funduszu dla zaopatrzenia wdów i sierót po poległych Rokitniakach oraz wydania historyi pułkowej. — Wszystkie punkty programu uchwalono.

Wieczorem odbyła się w sali Grand Hotelu wspólna kolacya uczestników zjazdu. Jako zaproszeni goście przybyli: Ks. infułat Wądolny, generał broni Szeptycki, gen. Osiński, prez. m. Federowicz i inni. Funkcyę gospodarza pełnił major Roliński.

Następne zjazdy odbywać się będą w miejscach postoju 2-go pułku szwoleżerów, do którego włączono b. 2 p. ułanów legionowych.

WYBÓR KRÓLA KURKOWEGO. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość wyboru nowego króla kurkowego na rok bieżący. Ostatni szczątek kura zestrzelił adwokat Dr K. Ostrowski, który też został obwołany ponownie królem kurkowym. Wręczenie insygniów królewskich w postaci srebrnego kura odbyło się w dużej sali strzeleckiej, w której ustawili się szeregiem harcerze i harcerki objęci świeżo opieką Tow. strzeleckiego. Wybór króla ogłosił na sali prezes Tow., prezyd. m. Federowicz, poczem skarbnik Tow. p. Smidowicz włożył królowi na szyję kura, dar króla Zygmunta Augusta z r. 1565. Po kilku przemowach orszak królewski obszedł terytoryum kurkowe przy dźwiękach muzyki, poczem oddziały harcerskie defilowały przed królem jegomością.

W uroczystości wzięli udział: gen. broni Szeptycki, gen. Osiński, gen. Kostecki, gen. Stiller, gen. francuski Tronyo, pułk. Kail, ks. infułat Wądolny, ks. kanonik Dr Korzorkiewicz, starosta Kowalikowski, prezes Akad. Umiej. Morawski i inni.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się uczta królewska, podczas której przemawiał szereg mówców.

DARY NA CELE UNIWERSYTECKIE. Uniwersytet Jagielloński otrzymał w dalszym ciągu w ostatnich czasach dwa hojne dary na rzecz młodzieży akademickiej oraz inne na cele Uniwersytetu. I tak: P. mecenas Ludwik Ocetkiewicz z Krakowa złożył w swojem imieniu kwotę 20.000 Mp. na zapomogi dla niezamożnej młodzieży akademickiej, a Towarzystwo transportowe „Polski Glob" z Krakowa kwotę 50.000 Mp, którą przeznaczono na cele pracowni chemicznych Uniwersytetu. Wymienionym ofiarodawcom rektor Uniw. wyraża imieniem Senatu akademickiego i imieniem młodzieży jak najgorętsze podziękowanie. Rektor Un. Jag.: Estreicher.

MIANOWANIE PROF. MOROZEWICZA. Naczelnik Państwa zamianował znakomitego uczonego prof. Uniw. Jag. Józefa Morozewicza dyrektorem państwowego Instytutu geologicznego.

STYPENDYA DLA WDÓW I SIERÓT PO PROFESORACH. Wydział okręgu krak. Tow. Naucz. Szkół Wyższych ogłasza konkurs na kilka stypendyów z fundacyi im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po profesorach szkół średnich. Podania należy wnosić na ręce Kół prowincyonalnych Tow. Naucz. Szkół Wyższych, a w Krakowie na ręce sekr. Koła T. N. S. W. prof. Dra Fr. Bielaka, plac Wszystkich Świętych 7, I. p. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20 b. m.

WIECZOREK ŚLĄSKI DLA ŻOŁNIERZY. W niedz. 12 b. m. w sali kina żołnierskiego w Krakowie został urządzony staraniem Koła VI. T. S. L. wieczorek śląski dla żołnierzy, których przybyło kilka tysięcy. Wieczorek uświetnili swą obecnością: Gen. Szeptycki inspektor armii i gen. Kostecki dow. obozu warownego. Serdeczne przemówienie o Górnym Śląsku wypowiedział prof. Jan Zaręba, przedstawiając bogactwa Śląska i patryotyzm tamtejszego ludu. W części koncertowej wystąpili: p. Śliwińska, p. Strzelecki i p. Zofia Ordyńska art. dram., która oddeklamowała z werwą i humorem wesołe wiersze p. Aleksandry Jordaens, zyskując huczne oklaski, których nie szczędzono i innym wykonawcom. W wieczorku wziął udział także kwartet muzyczny.

O DOSTAWĘ BYDŁA NA G. ŚLĄSK. Wczoraj popoł. odbyło się w magistracie posiedzenie obywatelskiego Komitetu obrony G. Śląska pod przew. prez. m. Federowicza. Po złożeniu sprawozdania z obecnego położenia na G. Śląsku przez prof. Pachońskiego, omawiano sprawę aprowizacyi, przyczem poruszono myśl zorganizowania dostawy bydła na G. Śląsk.

ODCZYT 88-LETNIEGO POWSTAŃCA Z 63 ROKU. Przybyły właśnie z Rosyi p. Mieczysław Jabłoński, powstaniec z 63 roku, wygłosi 16 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej, ciekawy odczyt p. t. „Słowo prawdy". Sędziwy bojownik o wolność przedstawi swoje przeżycia z czasów powstania styczniowego, swe zesłanie na wygnanie do Górnego Zelentuja w Nerczyńskiem we wsch. Syberyi, podróże po Ameryce, Afryce i Azyi, wyjaśni powody upadku Rosyi, oraz skreśli poglądy na bolszewizm i komu-

nizm rosyjski. Prelegent zaprasza gorąco wszystkie warstwy społeczeństwa o jak najliczniejsze przybycie na ten wielce interesujący odczyt, który na długo pozostanie w pamięci i przyniesie każdemu wiele korzyści duchowych i praktycznych. Bilety w cenie 15—150 marek, dla wojskowych 5 Mk. Dochód przeznaczony na rodziny powstańców górnośląskich, oraz sieroty, pozostałe po pomordowanych Polakach w Rosyi.

RURA PĘKŁA znowu po raz niewiadomo który — w ulicy Zwierzynieckiej przed koszarami taborów. Więc znowu miasto będzie pozbawione wody na kilkadziesiąt godzin. Zarząd wodociągu obiecuje naprawić pęknięcie w 48 godzin. — Podobno przyczyną nowego pęknięcia rury jest nacisk ciężkich automobili, jeżdżących po ulicy.

RUCH NA MOŚCIE DĘBNICKIM. Ze względu na rekonstrukcyę nawierzchni mostu Dębnickiego, wzbronione jest z dniem 15 b. m. aż do ukończenia robót, jeżdżenie samochodami ciężarowymi po wykonanej obecnie połowie mostu. Ruch automobilowy ciężarowy ma być skierowany na III most.

JESZCZE O KRADZIEŻY KWIATÓW NA CMENTARZU RAKOWICKIM. W nocy z piątku na sobotę tj. nazajutrz po przychwyceniu i wypuszczeniu przez policyę na wolność 4 złodziei cmentarnych, obrabowano doszczętnie z kwiatów 15 grobów na cmentarzu rakowickim. Nadto z inspektów na cmentarzu skradziono mnóstwo kwitnących kwiatów, wyrządzając szkodę kilkudziesięciu tysięcy marek.

Ciekawe, jak długo policya krakowska tolerować będzie niesłychane orgie apaszów cmentarnych.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Policya krakowska aresztowała Andrzeja Kozaka, prywatnego urzędnika, w chwili, gdy ze skarbonki w kościele OO. Bernardynów wybierał pieniądze.

OSZUSTWA GIEŁDOWA. Pod zarzutem oszustwa aresztowano wczoraj S. Engelberg Reinholdowa, znaną pośredniczkę z czarnej giełdy. Powodem aresztowania była następująca tranzakcya: W październiku ub. r. zgłosił się do Reinholdowej student Zygmunt Alper z Czortkowa z propozycyą wymiany pół miliona karbowańców na marki polskie. Ugoda stanęła na 60.000 Mp, które Reinholdowa wyliczyła studentowi w banknotach 5- i 10-markowych. Alper nie zgodził się jednak na drobne banknoty i pozostawił swoje karbowańce w rękach Reinholdowej z tem, że następnego dnia dostanie należną kwotę w grubych banknotach polskich. Tymczasem Alper nie zgłaszał się przez dłuższy czas po pieniądze, a gdy w tych dniach przybył do Reinholdowej po swoją należytość, ta się wyparła, jakoby zawierała z nim kiedykolwiek jakąś tranzakcyę pieniężną. Sprawa oparła się o policyę, która podczas rewizyi u Reinholdowej znalazła 270.000 karbowańców. Spekulantkę aresztowano.

NOŻOWCY. Znany ze swoich występów nożowniczych Michał Kurek, w czasie sprzeczki z Antonim Mochem, zadał mu kilka pchnięć nożem. Mocha ciężko rannego odwiózł Pogotowie ratunkowe do szpitala. Nożowca aresztowano.

Wielką awanturę wywołał wczoraj w Podgórzu Franciszek Jodocha, lat 21, który napadł Feliksa Ciemińskiego w jego własnem mieszkaniu przy ul. Lwowskiej l. 38 i usiłował przebić go nożem. Do poskromienia opryszka zawezwano oddział policyi w sile kilkunastu ludzi, którym wreszcie udało się Jodochę ubezwładnić i zaaresztować.

ROZPRAWA O ZABÓJSTWO. Wczoraj w sądzie okr. karnym odbyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Kamieniarzowi z Jeziorzan, oskarżonemu o zabójstwo. Tragiczny wypadek nastąpił 5 czerwca 1917 r., a był epilogiem wesołego weseliska, które obchodzono u Szynalli w Jeziorzanach. Po 24-godzinnych tańcach przeniosła się młodź do Piotra Kamieniarza, brata oskarżonego. Nieproszony zjawił się też na zabawę gość z sąsiedniej wioski, ze Ściejowic. Przodujący zabawie oskarżony wyprosił przybysza, co było powodem, że przyszło do kłótni między młodzieżą obu wsi. W czasie tego Kamieniarz uderzył drągiem w głowę Franciszka Obucię, który z powodu wewnętrznego krwotoku [illegible] zmarł.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Kamieniarza na rok ciężkiego więzienia.

Z Polski i ze świata.

SPIS LUDNOŚCI. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 b. m. uchwaliła rozporządzenie o powszechnym jednodniowym spisie ludności. Równocześnie odbywać się będzie spis domów, mieszkań, gospodarstw rolnych i zwierząt domowych. Spis odbędzie się dnia 30 sierpnia b. r.

NOWY SENAT UNIWERSYTETU WARSZ. Dn. 10 b. m. odbyły się wybory do nowego senatu. Rektorem został wybrany prof. zw. psychiatryi dr. Jan Mazurkiewicz, prorektorem prof. zw. historyi polskiej Jan Kochanowski. Dziekanem wydz. teol. prof. zw. hist. Kościoła w Polsce ks. Dr Wład. Szczesniak; dziekanem wydz. prawa prof. zw. prawa państw. i międzynar. Dr Zygm. Cybichowski; dziekanem wydz. lekarskiego prof. zw. dyagnostyki og. i terapii wewn. Dr Kaz. Rzętkowski; dziekanem wydz. filozoficznego prof. zw. matematyki Dr Wacław Sierpiński.

„FABRYKANCI" Z NALEWEK. W fabryce piłek Motla Luksemburga na Nalewkach w Warszawie wyrabiano piłki z wizerunkami Serca Jezusowego i Matki Boskiej. Zarówno Luksemburg, jak i drugi żyd Zelig Feinkuchen, który te piłki sprzedawał, będą pociągnięci do odpowiedzialności za obrazę uczuć religii katolickiej.

JUBILEUSZ P. CZAPELSKIEGO. W Zakładzie Ossolińskich we Lwowie uczczono w uroczysty sposób 30-lecie pracy sekretarza naukowego tego Zakładu p. Tadeusza Czapelskiego, znanego publicysty, b. redaktora „Kuryera warszawskiego", „Tygodnika Illustrowanego" i „Kroniki powszechnej". Równocześnie odbył się też jubileusz 30-letni woźnego Zakładu Szturskiego, oddanego całem sercem instytucyi, czego świetne dowody złożył zwłaszcza w okresie wojny inwazyj, kiedy to lotw obowiązkowość swoją mógł przypłacić życiem.

Zasługi obu jubilatów podniósł w gorących słowach kurator Zakładu Andrzej Lubomirski.

ALEKSANDER SERBSKI CAREM ROSYJSKIM (?). Dzienniki jugosłowiańskie donoszą, że rosyjscy emigranci postanowili proklamować serbskiego regenta Aleksandra — carem rosyjskim i szerzą na jego korzyść intensywną agitacyę.

CIEKAWY EKSPERYMENT. Jak donoszą dzienniki berlińskie, przedstawienie w tamtejszej operze państwowej w dniu 7 b. m. było słyszane równocześnie w Londynie i Rzymie, a także kilku innych wielkich miastach europejskich. Mianowicie na scenie opery londyńskiej ustawiono kilka mikrofonów, które zostały połączone drutami ze stacyą w Königswusterhausen, skąd śpiew i muzykę wysłano dalej za pomocą telegrafu bez drutu.

Ze spraw ukraińskich.

WYROK W SPRAWIE BŁYŻNIUKA. W Przemyślu zakończyła się pięć dni trwająca rozprawa przeciw porucznikowi ukraińskiemu i b. komendantowi m. Jaworowa Piotrowi Błyźniukowi, oskarżonemu o wydanie rozkazu eskorcie, by wymordowała jeńców, skutkiem czego szesnastu żołnierzy polskich zostało rozstrzelanych w lesie pod Jaworowem. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 7 głosami pytanie co do wydania wspomnianego rozkazu, a tylko zatwierdzili pytanie co do oszustwa dokonanego na hr. Dębickiej. Na mocy tego werdyktu zasądzono Błyźniuka tylko na półtora roku zwykłego więzienia.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiell., parter). Porządek dzienny: 1) Dr M. Skibiński: Polska za Jana III 1674—1683; prof. Dr W. Semkowicz: Referat o książce „G. Hanotaux, Histoire de la nation francaise", t. I.

Z TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO. Doroczne walne zebranie Tow. Pań Miłosierdzia i Panien Ekonomek św. Wincentego a Paulo odbędzie się pod przewodnictwem Najprzewieleb. Księcia Biskupa Sapiehy, we środę 15 b. m. o godz. 3 po południu w domu SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8.

POŚWIĘCENIE BIURA „PROMIEŃ". W niedzielę w południe ks. Kraupa dokonał poświęcenia nowego lokalu biura reklamy prasowej „Promień" w Rynku głównym l. 30.

NA POSIEDZENIU ZWIĄZKU KOLONII I PÓŁKOLONII ustalono wysokość opłat, mających się pobierać od kolonistów, w kwocie od 600—2000 Mk., wynagrodzenia dla kierowników kolonii i ochroniarek, wpisowe na półkolonie w kwocie 50 Mk. i opłatę za sezon 300 Mk. (1 miesiąc). Przewodniczący wiceprez. Rolle oświadczył, że subwencye państwowe pokryją zaledwie jedną trzecią ogólnych wydatków, resztę zaś winno dopełnić społeczeństwo.

EGZAMINA I WPISY W IV GIMNAZYUM REALNEM. Egzamina roczne prywatystów odbędą się 21 b. m. o godz. 8 rano; egzamina wstępne do I kl. 30 b. m. od godz. 8 rano. Podania o przyjęcie do egzaminu wstępnego należy składać w dn. 22—24 b. m. między godz. 12—1 w południe. Wpisy na rok szk. 1921/22 odbędą się dnia 28 b. m. od godz. 10—1 w południe.

WYSTAWĘ PLASTYCZNEJ TWÓRCZOŚCI DZIECI W WARSZAWIE otwiera Min. sztuki i kultury w lipcu b. r. w gmachu państw. szkoły sztuk plastycznych. Wszelkie eksponaty, przeznaczone na wystawę warszawską lub okrężną lwowską wystawę „Sztuka Dziecka", należy nadsyłać do referatu wystaw „Sztuka Dziecka" w Min. szt. i kult., Warszawa, ul. Ordynacka 15, I p.

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA W „BAGATELI". Oczekiwane z takiem zainteresowaniem występy Mieczysława Frenkla, rozpoczną się dzisiaj wieczorem. Znakomity gość warszawski na pierwszy występ wybrał „Pana Geldhaba", kreując w nim postać tytułową. Na scenie „Bagateli" otrzyma „Pan Geldhab" obsadę bardzo staranną i piękną wystawę, która stworzy wyborne tło i należytą oprawę dla przepysznej gry znakomitego gościa.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". W przygotowaniu melodyjna operetka E. Eyslera „Wróg kobiet". Premiera w sobotę 18 b. m. Reżyseryę prowadzi S. Turski, część muzyczną kap. Szczepański.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 14 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maugham'a.
Środa 15 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maygham'a.
Czwartek 1 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maygham'a.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 14 b. m.: „Wilhelm Tell".
Środa 15 b. m.: „Faworyt".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 14 b. m.: „Pan Geldhab".
Środa 15 b. m.: „Pan Geldhab".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 14 b. m.: „Yuszi tańczy".
Środa 15 b. m.: Yuszi tańczy".

Opera w Krakowie.

Kraków zdobył operę!

Na gruzach Teatru Powszechnego rozwijać się ma i doskonalić opera, zainicyowana przez krakowskie Towarzystwo operowe. Inauguracyjny wieczór (w pierwszych dniach września) wypełni „Hrabina" Stanisława Moniuszki, wykonana siłami Tow. operowego ze współudziałem p. St. Gruszczyńskiego i pani Zboińskiej-Ruszkowskiej. Za tym wieczorem pójdą inne, niemniej wielkie opery — że jednak Dyrekcya nie zrywa z muzyką lżejszą, dowód w szeregu zapowiedzianych operetek, które przerywać będą łańcuch oper.

Jak słychać, kontrakt, obowiązujący gminę i Tow. operowe, opiewać ma na dziesięć lat. Poważne obawy budził i wielkim pesymizmem napełniał nasze serca budynek pozostały po Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej. Ale Tow. operowe energicznie podjęło już przedwstępne przygotowania do przebudowy sali z natury nieakustycznej, na widownię dostosowaną do wszelkich wymogów, jakie opera może stawiać.

Życzymy zatem nowemu kierownictwu, obecnie już nie Teatru Powszechnego, ale opery i operetki, aby udało mu się jak najpoważniejsze siły pozyskać dla swej sceny i aby szczytna, choć twarda praca jego wydawała świetne i coraz świetniejsze owoce — a inauguracyjne przedstawienie „Hrabiny" niech będzie szczęśliwą zapowiedzią wielkich sukcesów.

a. w—ski.

Mały fejleton.

Dla poskromienia złych mężów.

Pewień sędzia amerykański, który zasypywany był skargami żon na złe obchodzenie się z niemi mężów, wziął się na sposób, jak donoszą dzienniki chicagoskie, aby poskromić tych przedstawicieli płci brzydszej, którzy swe żony sekują. Mianowicie, gdy stanie przed nim małżonek poraz pierwszy oskarżony przez swą połowicę o złe z nią obchodzenie się, to, jeżeli chce uniknąć kary aresztu, musi uroczyście przyrzec, że zachowa następujące przyrzeczenia:

1. Rano będzie gotował śniadanie. 2. Wieczorem umyje naczynia. 3. Codziennie przez godzinę będzie pilnował dzieci. 4. Będzie miał swobodny wychód wieczorem tylko raz w tygodniu. 5. W niedzielę rano pójdzie z rodziną do kościoła, popołudniu na spacer. 6. Raz w tygodniu kupi żonie cukierków i owoców. 7. Zarząd finansów domowych obejmie żona. 8. Założy książeczkę oszczędności dla rodziny. 9. On będzie usługiwał żonie a nie żona jemu. 10. Codziennie będzie powtarzał głośno przysięgę, złożoną żonie przy ołtarzu podczas ślubu.

Dzienniki amerykańskie milczą jednak o tem, czy metoda oryginalnego sędziego przynosi pożądane wyniki.

Listy do Redakcyi.

Z powodu mowy p. Daszyńskiego.

...„Dlaczego Daszyński nie występuje przeciw religii żydowskiej?

Bo żydzi nie pozwoliliby sobie na to.

I wątpię, czy którekolwiek społeczeństwo zechciałoby tolerować podobne obrażające je wybryki.

Biada społeczeństwu, którego władze są tak słabe i niedołężne, że nie potrafią ukrócić tej bezecnej samowoli.

Przecież w Krakowie są chyba ludzie, którzy byli świadkami popisu p. Daszyńskiego, mogliby zrobić doniesienie do Prokuratoryi i zechcieliby zająć się sprawą i przypilnować!...

Dr. P.

Zapłata za nieróbstwo w Krakowie.

Od jednego z majstrów piekarskich w Krakowie otrzymaliśmy bardzo charakterystyczne pismo, które jako dokument oświetlający wymownie stosunki panujące w przemyśle piekarskim, podajemy dosłownie:

Zawiadomienie.

Na mocy uchwały Komisyi cennikowej z dn. 7 marca 1921 Grupy I. i II. wraz z delegatami robotników piekarskich zawiadamiam, że w Piekarni WPana ma pracować jeszcze jeden czeladnik, oprócz dotychczasowych, od dnia 9 marca b. r. z tem, że od dnia tego ma prawo dany czeladnik żądać wypłaty, chociażby niepracował.

Wybór czeladników przysługuje pracodawcy. Do tego polecenia zechce się WPan zastosować, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia majstrów piekarskich z dnia 5 marca 1921.

Kraków 8 marca 1921.

Pieczęć: Cech piekarzy białego pieczywa. Grupa I. w Krakowie. St. Długoszewski, starszy cechu.

Jako wyjaśnienie do powyższego dokumentu podano nam informacye, że na mocy przytoczonej wyżej uchwały komisyi cennikowej, która zapadła pod przewodnictwem posła Dra Emila Bobrowskiego i za osobistą jego interwencyę, majstrowie piekarscy zniewoleni są utrzymywać w każdej piekarni przynajmniej jednego czeladnika bezrobotnego i wypłacać mu pełną pensyę tak, jak innym, którzy normalnie pracują. Koszta utrzymania niepracujących czeladników za zgodą komisyi cennikowej dolicza się do cen chleba i bułek. W ten sposób utrzymuje socyalistyczna organizacya koło 80 czeladników w Krakowie, a koszta utrzymania jednego wynoszą koło 20.000 Mk miesięcznie, razem więc 1.600.000 Mk miesięcznie, co pokrywają konsumenci chleba i bułek.

Przytoczony wyżej dokument i udzielone nam informacye zamieszczamy bez komentarzy.

Z Gdańska.

(Układy polsko-gdańskie.—Ś. p. Dr Redmer.—Sezon w Sopotach i Gdyni. — Przybyszewski, Chołoniewski).

Układy polsko-gdańskie, stojące od dłuższego czasu na martwym punkcie, zostaną prawdopodobnie w najbliższych dniach zerwane z winy przedstawicieli wolnego miasta Gdańska, którzy za dyktandem Berlina robią rządowi polskiemu wielkie trudności przy uregulowaniu spraw celnych, pocztowych i kolejowych.

Tutejsza polonia poniosła ogromną stratę przez śmierć Dra Redmera jednego z najwybitniejszych w Gdańsku lekarzy internistów, oddanego zawsze z całą bezinteresownością i gorliwą gotowością na usługi cierpiących rodaków. Pogrzeb tego filantropa odbył się dnia 11 czerwca b. r.

Sezon kąpielowy w Sopotach i Gdyni zapowiada się niebywale świetnie i prawie wszystkie mieszkania, pensyonaty i hotele są już wynajęte. Sopoty umiłowało sobie szczególnie żydostwo z całej Polski, niezrażone panującą tam drożyzną i niskim stanem marki polskiej. Nowością w tym sezonie jest zaprowadzenie komunikacyi automobilowej z Gdańska do Sopot. 8 omnibusów automobilowych dowozi o każdej porze dnia licznych kuracyuszów z Gdańska do kąpieli i domu gry w Sopotach. Za to do Gdyni, gdzie niema domu gry i jest trochę ciszej, niż w Sopotach, ściąga przeważnie chrześcijańska publiczność z całej Polski.

Pracujący w tutejszej dyrekcyi kolejowej jako urzędnik znany pisarz Stanisław Przybyszewski zasila piórem swem tutejszy „Dziennik gdański", zaś znany czytelnikom „Głosu Narodu" dziennikarz i literat Chołoniewski wraz z żoną pracuje w redakcyi „Gazety gdańskiej".

Mimo przeszkód stawianych przez tutejsze gdańskie hakatystyczne sfery i władze urzędowe polskiej ludności pragnącej się osiedlić w Gdańsku, wzrasta i potężnieje z każdym dniem tutejszy element polski. Składa się na to powstanie licznych banków i innych instytucyi przemysłowo-handlowych polskich.

W. P.

Wabienie do „małej ententy".

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Pragi, że czeskie min. spraw zagran. zamierza podjąć nowe próby układów z Polską, by ją nakłonić do wzięcia udziału w małej ententcie.

UJĘCIE BANDY PRZEMYTNIKÓW

Oświęcim. (Telef. wł.) Aresztowano tu szajkę trudniącą się przemycaniem towarów na szkodę państwa polskiego. Banda ta składa się z członków kolejowej agencyi celnej. — Uczestniczył w mniej m. in. pewien podurzędnik skarbowy. Stwierdzono, iż banda ta przeszwarcowała do Niemiec 70 cystern ropy. Operacye były przeprowadzane na rachunek pewnej polskiej firmy spedycyjnej i finansowane przez kapitał żydowski. Dalsze dochodzenia w toku.

WSTRZYMANY WYJAZD EMIGRANTÓW.

Gdańsk. P. A. T. Z Antwerpii donoszą: Na skutek nowych ograniczeń imigracyi do Stanów Zjednoczonych, wstrzymano w Antwerpii wyjazd około 1200 emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Większość z nich pochodzi z Polski.

Różne wiadomości.

Ryga. P. A. T. Radio. Przesilenie gabinetowe Łotwy zbliża się do końca. Nowy prez. ministrów Majerowicz zdaje się nie napotka na trudności w doborze ministrów.

Paryż. P. A. T. Havas. Narodowy kongres rosyjski mający obecnie swą siedzibę w Paryżu, przyjął rezolucyę w sprawie metod walki przeciwko bolszewikom oraz reorganizacyi Rosyi na podstawach powszechnego głosowania oraz zupełnej równości i wolności obywatelskiej i religijnej.

Lyon. P. A. T. Na skutek uwolnienia kilku oskarżonych w procesie lipskim, senator Duplatier interpelował prezydenta ministrów, jakie środki przedsięweźmie rząd, aby żądanie traktatu wersalskiego w sprawie ukarania przestępców wojennych, a w pierwszej linii Wilhelma II, zostało wypełnione.

Helsingfors. (E. Expr.) Japonia rozbroiła resztę oddziałów bolszewickich, rozbitych przez gen. Kattla; sowiety koncentrują się na linii Bajkał-Irkuck, na którą zdąża armia antybolszewicka.

Wiadomości gospodarcze.

AKCYA ZA ZWYŻKĄ MARKI POLSKIEJ. „Kuryer Warszawski" donosi, że w tych dniach odbyła się narada banków warszawskich z przedstawicielami giełdy, pod przewodnictwom min. skarbu. Powzięto podobno uchwały, mające wpłynąć na znaczną zwyżkę kursu marki polskiej.

POŻYCZKI NA KAPITAŁ OBROTOWY. Małopolska Komisya kwalifikacyjna dla udzielania kredytu ulgowego przemysłowcom w Małopolsce na kapitał obrotowy (Kraków, Rynek gł. 30), przyznała na posiedzeniu w dniu 27 maja b r. pożyczki na kapitał obrotowy 6-ciu przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę 6,250.000 marek.

W SPRAWIE LIKWIDACYI BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. W sobotę 2 lipca b. r. przyjadą z Wiednia do Krakowa likwidatorzy Banku austro-węgierskiego, a mianowicie panowie: de Moces jako przedstawiciel Francyi, Luxardo przedstawiciel Włoch i Zencemanu przedstawiciel Rumunii. Polskę reprezentować będą: b. minister skarbu Dr Leon Biliński i adwokat Dr Faust z Wiednia. Narady w sprawie udziału Polski w spuściźnie po Banku austro-węg. toczyć się będą w Krakowie.

TOW. AKC. „B-CI NOBEL". W dniu 11 maja b. r. odbyło się walne zebranie akcyonaryszów Tow. przemysłu naftowego „B-ci Nobel". Po zatwierdzeniu sprawozdania dyrekcyi, bilansu za rok 1920 i preliminarza budżetu na rok bieżący, uchwalono jednogłośnie powiększyć kapitał zakładowy spółki z 200 na 520 milionów marek. Nową emisyę w znacznej części przyjął Bank Związku Spółek zarobkowych, który w r. 1920 wziął wybitny udział finansowy przy powstaniu przedsiębiorstwa. Towarzystwo posiada własne kopalnie ropy naftowej w Borysławiu, rafineryę nafty w Libuszy, znaczną ilość składów naftowych w całej Polsce i Gdańsku, kilkaset wagonów cysternowych i t. p. Ostatnio Tow. zorganizowało flotylę statków naftowych na Wiśle, co wprowadza wielkie ułatwienie dla ruchu eksportowego tym produktem.

UCHYLENIE OGRANICZEŃ SPOŻYCIA. „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie ministra aprowizacyi o uchwaleniu rozporządzenia z dnia 25 kwietnia 1921 r. w sprawie oszczędności spożycia.

WYWÓZ JAJ. Wobec podwyżki cen na rynku wewnętrznym ministerstwo aprowizacyi wstrzymało aż do odwołania wywóz jaj.

ZAPASY WĘGLA NA ŚWIECIE. Według obliczeń szwedzkiego uczonego, prof. Svanta Arrheniusa, Ameryka posiada 69.5 proc. istniejących na kuli ziemskiej pokładów węgla, Europa — 10.8 proc., Azya — 17.3 proc., Australia — 2.6 proc. i Afryka — 0.8 proc. Zapasy Ameryki wystarczyć powinny jeszcze na 2.000 lat, Anglii — na lat, co najwyżej, 200, Niemiec zaś — na lat 700.

Przedłużenie tych terminów może nastąpić, jego zdaniem, tylko przez konstruowanie w przyszłości maszyn, lepiej wyzyskujących, niż dotąd, ciepło ukryte w węglu. Prof. Arrhenius pokłada duże nadzieje w bezpośredniem zużytkowaniu promieni słonecznych, do celów ogrzewania za pomocą zwierciadeł parabolicznych, a także w wyzyskaniu sił wodnych, choć nie w tej mierze, jak to zwykli czynić niefachowcy.

DEFICYT WŁOSKI. Ze sfer urzędowych donoszą, że budżet włoski na 1921/22 wykazywać będzie 4 miliardy lirów deficytu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 czerwca 1921 r. L. 128.

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1160·—	1230·—	1160·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·—
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85
„ czecho-słowackie	17·	18·—	17·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% „Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	97·—	99·—	98·50
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	475·—	525·—	500·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4300·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1100·—	1200·—	1175·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	950·—	1050·—	975·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	425·—	525·—	490·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1550·—	1650·—	1625·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	600·—	650·—	625·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7500·—	8200·—	8200·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	2000·—	2100·—	2000·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	6000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3500·—	3700·—	3600·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3300·—	3500·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	3000·—	3200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5900·—	6200·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	2500·—	3300·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1500·—	1800·—	1500·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2200·—	2500·—	2300·—
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1150·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2800·—	3000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3500·—	3700·—	3650·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dnia 13 b. m.: Berlin 8.47 i pół, Holandya 196, Nowy Jork 599, Londyn 22.84, Paryż 47.35, Medyolan 29.70, Praga 8.22 i pół, Budapeszt 2.30, Zagrzeb 4.15, Bukareszt 9.30, Warszawa 0.55, Wiedeń 1.27.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 1250, sprzedaż 1270, kupno 1225; marki niem. czeki: tranz. 18.45—18.25, sprzedaż —; korony czeskie czeki: tranz. 17.70; ruble carskie 500-tki 285—260.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 104; austr. renta koron. 104; renta lutowa 105; węg. renta koron. 310; losy tureckie 3490; Pryorytety kolei połudn. 3135; Anglobank 1730; Bankverein 1309; Bodenkredit 2350; austr. zakład kredyt. 1541; Bank depoz. 868; Laenderbank 2430; Merkury 1100; Unionbank 1175; Bank obrotowy 803; Zivnostenska 3575; kolej północna 19100; lwowska—czerniowiecka 3875; koleje austr. 4602; kolej poł. 2350; Alpiny 5980; Berg und Huetten 10.000; Krupp 1565; Poldhuette 4250; Pragskie Tow. przem. żel. 11.500; Rima 5120; Skoda 3659; Zieleniewski 3950; Apollo 5450; Fanto 24.400; Galicyj. Karpackie 13.300; Galicya 30.000; Schodnica —; Siersza —.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

8 Tłomaczenie z francuskiego.

— Nakoniec — kończył detektyw — czy możesz nam pan wytłomaczyć jakim sposobem drzwi, które zostawiłem otwarte, zamknęły się same?

Odebrał sędziemu lupę, wsunął ją do kieszeni, a potem z obojętną miną zanurzył się w głębi fotela.

Tryumf Tharpsa nie ulegał wątpliwości. Opanował on całą sytuacyę, a obserwacye jego były tak ścisłe, że każdy musiał je wziąć w rachubę.

Pierwszy sędzia śledczy ochłonął ze wzruszenia i zabrał głos.

— Jak pan tłomaczy tę świeżą ziemię, znajdującą się na odciskach bucików?

Detektyw roześmiał się swobodnie.

— Och! na balkonie stoją doniczki z kwiatami. Zbrodniarz tą ziemią naumyślnie powalał podeszwy bucików.

— Tharps! — wykrzyknąłem — pan nie wychodziłeś przecież na balkon.

— Och! to było zbyteczne.

Urzędnicy policyjni natomiast pobiegli do salonu, z obawy bowiem przeciągu, nie chcieli otwierać drzwi prowadzących bezpośrednio z pokoju chorego na balkon. Stwierdzili tam, że istotnie w rogu balkonu stał wysoki ligustr w dużej drewnianej donicy.

Sędzia śledczy wrócił do nas z miną uprzejmą, niemal uniżoną.

— Rzeczywiście — rzekł — masz pan zupełną słuszność, wszystko odbyło się tak, jak pan to przedstawiłeś.

Znów otoczyliśmy Tharpsa, oczekując dalszych wyjaśnień. Matka i córka nie spuszczały zeń oczu, z których bił blask uwielbienia. Szczególniej Iwona wpatrywała się weń z trwożnem nabożeństwem, jakby miała przed sobą potężnego czarodzieja.

On nie zwracał uwagi na te milczące hołdy, sądzę jednak, że zupełna porażka sędziego była mu przyjemną.

Ale jeszcze jedna kwestya niepokoiła pana Dubon, podszedł więc do detektywa i spytał:

— Jak pan myśli — skąd zbrodniarz wziął te buciki?

Lekki uśmiech pojawił się znów na twarzy detektywa.

— Niech pan przypuści na chwilę, że to pan jest zbrodniarzem...

Sędzia podskoczył na krześle z oburzenia.

— Przecież to tylko proste przypuszczenie — ciągnął niezmieszany detektyw — proszę śledzić moją myśl, otóż gdyby pan po ubezwładnieniu ofiary pragnął zatrzeć ślady, a śledztwo wprowadzić na fałszywy trop — co pan byś zrobił? Pomysł z oknem niezły, choć trochę naiwny, nagle spostrzega pan parę bucików.

— Ale właśnie — skąd buciki?

Tharps niedbale wskazał na stolik nocny.

— Proszę popatrzeć...

Pan Dubon z pośpiechem zajrzał pod stolik i wydobył stamtąd parę żółtych męskich trzewików.

— To buty mego męża — wykrzyknęła pani Colson-Brennet.

Przyjaciel mój skłonił się w jej kierunku.

— Naturalnie, to przecież zupełnie proste.

Pan Dubon wziął buciki do ręki i uważnie oglądał. Na podeszwach widniały jeszcze resztki brunatnej ziemi. Porównał je następnie z odciskami na dywanie — przystawały do nich dokładnie.

— To nadzwyczajne! — zawołał z zapałem — ależ u licha, jak pan je znalazłeś?

— Szukałem ich.

— Szukałeś pan?

— Tak! nie przypuszczałem, by bandyta przyszedł tu już z zapasową parą butów — sądziłem raczej, że dopiero na miejscu ich widok nasunął mu ten pomysł. Zacząłem więc szukać trzewików w pokoju i znalazłem je.

Obejrzeliśmy raz jeszcze podeszwy zawalane ziemią, a Dr. Moreau gorąco winszował detektywowi zupełnego tryumfu.

Pan Dubon kazał uzupełnić protokół i pokiwał głową.

— Kogóż zatem pan podejrzewa?

Z zapartym oddechem czekaliśmy na odpowiedź detektywa, on wstał, wyprostował swą wyniosłą postać i rzekł z powagą:

— Podejrzywam jedyną osobę, która znajdowała się wczoraj sam na sam z chorym, podejrzywam bandytę, który podszył się pod suknię kapłańską, by bezkarnie wtargnąć do pokoju chorego. Oskarżam złoczyńcę, który w poszukiwaniu dokumentu wykonał zamach na nieszczęśliwego i sponiewierał jego uczucie religijne.

Drzwi otwarły się i ukazał się w nich jeden z agentów.

— Pan Guinault — zaanonsował.

Imię to padło, jak grom między zgromadzonych, po których przeleciał dreszcz zgrozy.

Pan Dubon zbliżył się do chorego i objaśnił mu brzmienie sporządzonego protokołu.

— Czy ma pan co do dodania? Czy zeznania świadków są prawdziwe, czy pan rzeczywiście podtrzymuje swoje oskarżenie?

— Tak, rzekł p. Colson-Brennet z widocznym wysiłkiem, ja powiedziałem to...

Pan Dubon dał znak agentowi i w tej chwili w ramie drzwi ukazała się wysoka, prosta postać oskarżonego. Twarz jego była blada, wargi skrzywione wyrazem niechęci, a płonące źrenice czarne i przepaściste utkwione w oczach chorego.

— Ale — kończył słabym głosem nieszczęśliwy — pomyliłem się...

Pomylił się! To było nieprawdopodobne, wprost niedopuszczalne. Czyż człowiek, który godzinę temu z tak namiętną gwałtownością wypowiadał straszliwe przypuszczenie mógł się mylić?

Wyraz twarzy, z jakim śledził wywody Tharpsa, radość, jaka na niej malowała się, gdy przedstawiono przy nim z taką ścisłością przebieg tajemniczej sceny, potwierdzały tylko poprzednie oskarżenie. Teraz odwoływał je! Pomyślałem, że wszystkie te przejścia zmąciły zupełnie jego nieszczęśliwy umysł, że zeznania jego nie mogą mieć objektywnej wartości.

— Proszę spojrzeć na tego człowieka, nalegał sędzia, proszę się niczego nie obawiać i powiedzieć prawdę.

Chory patrzył na przybyłego rozszerzonemi oczyma, a ręce drżały mu nerwowo. Guinault blady jak ściana, lecz spokojny i wyprostowany zbliżał się powoli.

— O! nie, nie chcę go widzieć, niech wyjdzie, niech wyjdzie, błagał nieszczęśliwy w najwyższym niepokoju.

— Pan musisz odpowiedzieć — powtórzył nieubłaganie sędzia — czy to ten człowiek wykonał wczoraj zamach na pana? Czy on nałożył panu maskę z chloroformem?

Chory podniósł zwolna powieki i popatrzył trwożnie wokoło, gdy oczy jego zetknęły się ze wzrokiem Guinaulta, strzeliła z nich straszliwa błyskawica gniewu, zacisnęły się kurczowo dłonie, ale natychmiast nastąpiła reakcya, rozprężyły się muskuły, przymknęły oczy, a całe ciało opadło bezwładnie na poduszki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1218	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6218	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	28	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	613	o g.	20'35	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g.	6'50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	812	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.